

Dr hab. Bartosz Awianowicz, prof. UMK  
Katedra Filologii Klasycznej,  
Instytut Literaturoznawstwa UMK

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Dragana Milutinovicia *Monety wschodnich  
provincji rzymskich w środkowoeuropejskim Barbaricum***

Przedłożona mi do recenzji praca stanowi swoiste ukoronowanie badań mgra Milutinovicia nad obecnością monet prowincjonalnych na obszarze współczesnej Polski, Czech, Słowacji, Niemiec, Białorusi, Ukrainy, Rumunii oraz zachodnich Bałkanów, ale Brytanii, Belgii, Francji i Szwajcarii, które częściowo zostały już opublikowane w polskojęzycznym artykule *Monety prowincjonalnorzymskie aleksandryjskie w Barbaricum środkowoeuropejskim* z 2017 roku i anglojęzycznym *Roman Provincial Coins in Central Europe – A Brief Update*, który ukazał się w roku 2020<sup>1</sup>. W obydwu pracach Doktorant zaznacza, że stanowią one część jego rozprawy doktorskiej<sup>2</sup> i faktycznie, znalazły się w niej w bardzo nieznacznie zmienionej formie. Stanowią jednak (zwłaszcza po odliczeniu bibliografii) mniej niż 1/10 rozprawy, którą tym samym można uznać za pracę nową i zasadniczo oryginalną, nawet jeśli dość istotną jej część stanowią streszczenia, a miejscami również obszerne cytaty z wcześniejszej literatury przedmiotu.

Zanim jednak przejdziemy do dokładniejszej oceny merytorycznej pracy mgra Milutinovicia, warto przyjrzeć się jej kompozycji, która w przypadku dzieła liczącego łącznie 355 stron, w tym 211 tekstu opisowo-analitycznego (pozostałe strony to ujęty w tabelę katalog, bibliografia i mapy ilustrujące znaleziska różnych typów monet), również ogrywa istotną rolę, świadcząc o umiejętności (lub jej braku) logicznego rozłożenia materiału w większej objętościowo monografii. Rozprawa *Monety wschodnich prowincji rzymskich w*

---

<sup>1</sup> D. Milutinović, *Monety prowincjonalnorzymskie aleksandryjskie w Barbaricum środkowoeuropejskim*, „Folia Numismatica” 31/2 (2017), s. 159-184 i *idem*, *Roman Provincial Coins in Central Europe – A Brief Update*, w: B. Zajac, Sz. Jellonek (wyd.), *Pecunia Omnes Vincit*, Kraków 2020, s. 83-95.

<sup>2</sup> Zob. D. Miutinović, *Monety prowincjonalnorzymskie...*, s. 159, przyp. 1 i *idem*, *Roman Provincial Coins...*, s. 83, przyp. 1.

środkowoeuropejskim *Barbaricum* podzielona została na 15 części, z których po wstępie (s. 5-8) Autor przedstawia bardzo zwięźle I. *Cel i zakres pracy* (s. 9), omawia II. *Rzymski system monetarny*, głównie w jego tzw. imperialnej postaci (s. 10-28), wyszczególniając podrozdział *Struktura masy pieniężnej* (s. 28-31), a po nim należące już do mennictwa prowincjonalnego *Monety miejskie* (s. 32-33), *Monety sojuszy (Homonoia)* (s. 33-36), *Monety federacji miast prowincjonalnych (monety koinon)* (s. 36), „*Prowincjonalne emisje*” – pod tym niezbyt jasnym określeniem kryją się emisje bite dla całych prowincji głównie w Aleksandrii dla Egiptu, Antiochii nad Orontesem dla Syrii i Cezarei dla Kapadocji (s. 36-44), następnie *Monety królów klientalnych* (s. 44-45). Mgr Milutinović omawia również zwięźle zagadnienie pieniądza nieoficjalnego w postaci monet naśladowczych i adaptowanych (ciętych), ale też przedrzymskich i fałszywych (s. 45-47). Rozdział III wprowadza w temat *Odczytu i atrybucji monet* (s. 47-60), w którym zgodnie z tytułem pracy szczególnie wiele miejsca poświęcono dominującym w mennictwie prowincjonalnym legendom greckojęzycznym, w tym również ważnemu dla datowania zapisowi liczebników. W kolejnym rozdziale (IV), zgodnie z tytułem *Rzymskie monety prowincjonalne – historia badań, omówienie źródeł* ma na celu omówienie opracowań na temat monet prowincjonalnych, ale też, jak wynika z treści, już konkretnie na temat ich znalezisk na terenie Polski oraz innych krajów środkowoeuropejskich (s. 61-86). Rozdział ten nie jest zbyt spójny, o czym napiszę dokładniej w części oceny merytorycznej rozprawy, a dodatkowo częściowo jego tematyka pokrywa się z rozdziałem V: *Stan badań* (s. 87-89). Z kolei tytuł następującej po nim części VI: *Charakterystyka materiału – kontekst napływu monet rzymskich na tereny środkowoeuropejskiego Barbaricum* (s. 90-114) sugeruje właściwy rdzeń pracy z autorską analizą materiału numizmatycznego, choć jego treść dowodzi, że Autor rozprawy przez „monety rzymskie” rozumie tu niemal wyłącznie monety imperialne i ich odlewane kopie (*limesfalsa* wedle nomenklatury mgra Milutinovicia). Zmienić należałoby tu układ materiału, gdyż Doktorant najpierw omawia znaleziska denarów, potem antoninianów z drugiej połowy III w., solidów (s. 93), następnie znów denarów (s. 95) i sesterców (s. 97). Bardziej przejrzysty byłby tu układ chronologiczny. Znaleziskom monet prowincjonalnych, zatem rzeczywistemu głównemu tematowi rozprawy poświęcony jest rozdział kolejny – VII: *Występowanie monet prowincjonalnych w środkowoeuropejskim Barbaricum – analiza zbiorcza*, w którym ważne miejsce odgrywa dokonana ponad 50 lat temu przez Macieja Salamona rekonstrukcja najazdów gockich, wciąż ważna dla wskazania genezy

znalezisk monet greckojęzycznych prowincji rzymskich na obszarze zdominowanym w III i IV w. n.e. przez Gotów (s. 115-142). W kolejnym rozdziale - VIII: *Emisje Aleksandrii Egipskiej* – mgr Milutinović przedstawia nieco rozszerzoną i z weryfikowaną wersję (s. 143-178)wzmiankowanego już na początku mojej recenzji artykułu z 2017 r., który poszerza m.in. o odwołania do wartościowej monografii Erika Christiansena z 2003 r. Rozdział IX: *Emisje Wiminacjum (Viminacium, Mezja Górna) i serii „Provincia Dacia” (Apulum, Dacja)* to już całkiem nowe studium na temat produkcji i rozprzestrzeniania się monet dwóch ośrodków menniczych emitujących monety z łacińskimi legendami (s. 178-190). Po trzech rozdziałach (VII-IX) poświęconych w dużym stopniu zapowiedzianemu w tytule tematowi monet prowincjonalnych w środkowoeuropejskim Barbaricum Doktorant powraca do zagadnień romanizacji obszaru Imperium Romanum i roli w nim mennictwa. Rozdział X: *Rola monet prowincjonalnych w rzymskim systemie monetarnym przez pryzmat romanizacji* (s. 191-215) omawia ogólnie zagadnienia ekspansji kultury rzymskiej, finansowania miast i wzajemnego oddziaływania ekonomiczno-politycznego centrum i ośrodków lokalnych, wreszcie propagandy. Są to tematy niewątpliwie ważne i ciekawe, lecz dość luźno związane z głównym tematem, czyli opisem i interpretacją znalezisk monet poza granicami władzy rzymskiej. Zwięzłe podsumowanie (XI: s. 216), w którym Doktorant podkreśla związek obecności monet prowincjonalnych na obszarze Barbaricum z aktywnością wojsk rzymskich w III w. oraz z łupieżczymi wyprawami Gotów, przywraca numizmatyczno-archeologiczną perspektywę rozprawy.

Podsumowanie wieńczy część opisową rozprawy, lecz po nim następują jeszcze bardzo ważny dla prac tego typu *Katalog* (XII), który otwiera wykaz skrótów i bibliografia (s. 217-253), a dopełnia spis map (XIV: s. 254), same mapy (XV: s. 255-258 i 325-355) oraz tabele z opisem prawie 1700 monet (s. 259-324).

Przestawiona powyżej kompozycja rozprawy mgra Milutinovicia pozostawia wrażenie chaosu. Autor po bardzo zwięzłym zarysowaniu celu pracy, jakim mają być „brązowe rzymskie monety prowincjonalne (...) emitowane we wschodniej części cesarstwa rzymskiego w okresie od 44 r. p.n.e. do 296 r. n.e.” oraz „analiza rozprzestrzeniania geograficznego, porównania chronologii emisji, na których podstawie można wyciągnąć lepsze wnioski o potencjalnych drogach i okresach napływu monet do środkowej Europy”

(s. 9), wiele miejsca poświęca mennictwu imperialnemu (s. 90-114), ale przede wszystkim podejmuje też obszernie temat prowincjonalnych monet srebrnych (emisje Cezarei Kapadockiej i do II w. tetradrachmy Antiochii nad Orontesem) oraz bilonowych (emisje Antiochii od Sewerów do 251 r., emisje Aleksandrii w I i II w. n.e.). Zwłaszcza wobec obecności w pracy obszernego rozdziału o monetach rzymskiego Egiptu (s. 143-178), wśród których również na terenie Barbaricum znajdowano bilonowe jeszcze tetradrachmy m.in. Nerona i Hadriana, należało zaznaczyć, że przedmiotem rozprawy są nie tylko emisje brązowe, lecz również bilonowe i srebrne, ewentualnie nie wprowadzać kryterium kruszcu, bo wszak emisje Państwa Bosporańskiego (w tym złote i elektronowe) nie należą do mennictwa prowincjonalnego *sensu stricto*. Dziwi również rozbieżność na osobne rozdziały (IV i V) historii i stanu badań, zwłaszcza, że ten drugi potraktowany został bardzo zwięźle. Zdecydowanie właściwiej byłoby omówić w jednym jedynie rozdziale historię i stan badań. Nadto omówienie historii, stanu badań oraz źródeł, które mgr Milutinović wprowadza dopiero po omówieniu całego złożonego systemu mennictwa rzymskiego (s. 61-89), powinno znaleźć się bezpośrednio po nakreśleniu celu rozprawy. Natomiast rozdział X szeroko omawiający rolę monet prowincjonalnych jako jednego z nośników romanizacji powinien być krótszy i znaleźć się przed rozdziałem VII, wprowadzającym już główne zagadnienie występowania monet prowincjonalnych w środkowoeuropejskim Barbaricum. Uczucie chaosu potęguje bibliografia, w której skróty serii wydawniczych mieszają się z wykazem opracowań podanych alfabetycznie według autorów, przy czym Doktorant, mimo wydzielenia osobno źródeł, wśród opracowań umieszcza też *Zachętę do filozofii* Arystotelesa (s. 225), a np. katalogowe opracowania Price'a *Coins of the Macedonians* czy Woyteka *Die Reichsprägung der Kaiser Traianus (98-117)*<sup>3</sup> zamiast wśród innych katalogów (s. 219-223) wymienia wśród opracowań szczegółowych. Cała bibliografia zdecydowanie wymaga uporządkowania. Trudno też zrozumieć, dlaczego tabele jako część katalogu są pomiędzy mapami I-IV, a pozostałymi (V.29). Łatwiejszy w odbiorze byłby układ, w którym tabele zostałyby umieszczone bezpośrednio po bibliografii, a wszystkie mapy na końcu pracy.

Przechodząc do oceny merytorycznej samej treści kolejnych rozdziałów, wypada stwierdzić, że już we wstępie Doktorant formułuje odważną, ale niestety niepopartą szerszymi badaniami statystycznymi tezę, jakoby istniała „korelacja wysokiej stopy

---

<sup>3</sup> W bibliografii rozprawy (s. 225) błędnie: „(99-117)”

bezrobocia i niskich zarobków z nagłym wzrostem poszukiwań detektorowych na danym obszarze” (s. 5). Owszem, może to być możliwe, ale 1. nie zawsze wysokie bezrobocie idzie w parze z niskimi zarobkami (np. obecnie skutek wysokiej inflacji zarobki wielu grup społecznych relatywnie spadły, lecz bezrobocie utrzymuje się na dość niskim poziomie, podczas gdy skutkiem kryzysu finansowego lat 2007-2009 był wzrost bezrobocia, ale dzięki niskiej inflacji płace osób pracujących relatywnie rosły), 2. a większa liczba znalezisk monet z obszaru południowo-wschodniego Polski ma również związek z przebiegiem antycznych szlaków komunikacyjnych czy np. zasięgiem kultury wielbarskiej. Rozważania te są dla realizacji głównego celu rozprawy jednak marginalne (choć sygnalizują ważny temat udziału prywatnych znalezisk detektorowych w ogólnej liczbie odnotowanych skarbów monet z okresu wpływów rzymskich). W krótkim rozdziale zakreślającym cel i zakres pracy dziwi nieco podkreślanie szczególnie precyzyjnego datowania monet prowincjonalnych (s. 9), gdyż jest to prawda w przypadku emisji aleksandryjskich oraz z Viminacium i Apulum, którym mgr Milutinović rzeczywiście poświęcił najwięcej miejsca (s. 143-190), ale już nie dla dość licznych w znaleziskach ze środkowoeuropejskiego Barbaricum monet z Mezji Dolnej, Tracji czy Bitynii (Nikaja), które poza imieniem cesarza i niekiedy namiestnika prowincji nie mają żadnych bliższych datowników. W charakterystyce rzymskiego systemu monetarnego Doktorant nie ustrzegł się przed uproszczeniami, gdy pisze, że „stopniowo doprowadzano do dominacji rzymskich monet państwowych, zmniejszając lub całkowicie eliminując produkcję monet lokalnych” (s. 10), oraz, że „problemy z dostarczaniem monet imperialnych na tereny Galii i Hiszpanii uświadomiły władzom rzymskim, jakich problemów spodziewać się mogą, jeśli zastosują ten sam wzorzec likwidacji monet prowincjonalnych w prowincjach wschodnich” (s. 11). Mennictwo prowincji wschodnich miało znacznie dłuższą tradycję, a język grecki, w odróżnieniu od języków używanych przez ludność rdzenną Galii i prowincji iberyjskich, miał status drugiego języka imperium. Implikowało to odmienne podejście do mennictwa lokalnego, które oscylowało pomiędzy podkreślaniem autonomii, a silną romanizacją (zwłaszcza w przypadku łacińskojęzycznych monet kolonii rzymskich). Nie ma zatem dowodów na chęć zastąpienia lokalnego pieniądza, zwłaszcza zdawkowych brązów, monetą imperialną w okresie sprzed drugiej połowy III w. Istnienia natomiast stopniowej romanizacji, wzmagającej się jedynie w niektórych ośrodkach w konkretnych okresach w przekazie tzw. monet pseudoautonomicznych dowiodła m.in. Marina Tasaklaki w

nieobecnej zupełnie w rozprawie, a wartościowej i dostępnej w open sources monografii *Thrace – Local Coinage and Regional Identity*<sup>4</sup>. Zalecałbym tu również znacznie szersze wykorzystanie cytowanej wprawdzie w rozprawie, lecz dość wybiórczo, pracy *Coinage and Identity in the Roman Provinces* pod redakcją Christophera Howgego, Volkera Heucherta i Andrew Burnetta (Oxford, 2005). Braki w literaturze przedmiotu z ostatnich dwóch dekad dają o sobie znać również w części, w której Doktorant rekonstruuje schemat nominałów monet prowincjonalnych w oparciu o pracę Callu z 1969 r. (s. 15-16). Tymczasem Ann Johnston w swym obszernym studium z 2007 r. *Greek Imperial Denominations, ca 200-275* zwraca uwagę zarówno na złożoność relacji między rzymskim asem a greckim *assarion* oraz na nie wszędzie jednoznaczny stosunek tego drugiego do antoniniana w okresie kryzysu monetarnego III w.<sup>5</sup> Szersze odczytanie w literaturze poświęconej monetom prowincjonalnym, włączając to katalogi drukowane i internetowe, powstrzymałoby zapewne Autora rozprawy przed sformułowaniem uwagi, że monety Cylicji odznaczały się „charakterystyczną dużą średnią a były to bardzo cienkie monety” (s. 15), co jest prawdą bardzo częstkową, gdyż w tym rejonie mamy od Augusta do Nerona brązy o zupełnie typowej dla emisji Azji Mniejszej relacji między masą a średnicą, ponadprzeciętnie cienkie nie są również np. późniejsze monety Tarsu. W odniesieniu do monet prowincjonalnych z III w. nie jest również prawdą, jakoby korona promienista na skroniach cesarza świadczyła „o podwójnej wartości danej monety” (s. 16). Jest to twierdzenie prawdziwe w przypadku emisji imperialnych, jednak w mennictwie prowincjonalnym mamy cały szereg przykładów tych samych nominałów z popiersiami raz w wieńcu laurowym, innym razem w *corona radita*, zarówno wśród tetradrachm syryjskich od Karakalli do Decjusza, jak też w emisjach brązowych o zbliżonej metrologii np. Deultum w Tracji, czy Nikai w Bitynii, by wymienić jedynie kilka egzemplarycznych mennic. Gdy natomiast mgr Milutinović objaśnia genezę monet brązowych jako „bardziej poręcznych” od najniższych, bardzo małych nominałów srebrnych (s. 17), warto byłoby zaznaczyć, że proces przechodzenia na zdawkowe nominały brązowe rozpoczął się na wielu obszarach cywilizacji greckiej już w wieku V p.n.e., a dopełnił się ostatecznie w epoce hellenistycznej. O niedostatecznej znajomości szerokiego

---

<sup>4</sup> M. Tasaklaki, *Changes of Cultural and Religious Identity through the Iconography of the So-Called Pseudo-Autonomous Coins of the Cities of Roman Thrace*, w: U. Peter, V. F. Stolba (red.), „Thrace – Local Coinage and Regional Identity” (Berlin Studies of the Ancient World 77: 2021), s. 377-417.

<sup>5</sup> Zob. A. Johnston, *Greek Imperial Denominations, ca 200-275. A Study of the Roman Provincial Coinage of Asia Minor*, London: Royal Numismatic Society Special Publication No. 47, 2007.

kontekstu mennictwa prowincjonalnego świadczy też zdanie: „Monety pochodzące z innych mennic [sc. niż Antiochia, Cezarea Kapadocka i Efez] zamykają się zazwyczaj w okresach trzydziestoletnich lub czterdziestoletnich” (s. 20-21). Oczywiście zdanie to jest prawdziwe w przypadku dziesiątek, jeśli nie setek mennic, które swą produkcję zaczęły za Sewerów, a zakończyły za Gordiana III lub Filipa Araba. Nie można jednak zapominać np. o Nikopolis ad Istrum, gdzie mamy ciągłość mennictwa od Antoninusa Piusa (138-161) do Gordiana III (238-244), Markianopolis z mennicą czynną od Kommodusa (180-192) do Filipów I i II (244-249), Kallatis z ciągłością emisji od Hadriana (117-138) do Filipów, czy też Tomis z monetami od Augusta (choć, trzeba przyznać, że emisje dynastii julijsko-klaudyjskiej są tu niewielkie) również do Filipów, by przytoczyć przykłady jedynie z połóżnej nad limesem naddunajskim Mezji Dolnej. Kolejny błąd, a przynajmniej nieścisłość w tym samym rozdziale, to oparte na starej pracy Kunisza stwierdzenie, że „[w]yjatkowo, w krótkich przedziałach czasowych, wznowiono produkcję monet srebrnych według lokalnych standardów u schyłku II w. w Azji Mniejszej, Syrii i Egipcie dla wypłat żołdów walczącym na tych terenach żołnierzom (Kunisz 1976, s. 94, przypis 15). Najważniejszymi ośrodkami tych wyjątkowych emisji pozostawały w tym czasie w Syrii – Antiochia, Laodycea i Emesa, w Bitynii Nikomedia i w Egipcie Aleksandria” (s. 24). W rzeczywistości może tu być mowa jedynie o emisjach bitych przez Septymiusza Sewera denarów, zatem nominału imperialnego, zaś mennica, która jeszcze w latach siedemdziesiątych XX w., przy przyjęciu mocno spekulatywnej argumentacji autorów RIC i BMCRE, uchodziła za Emesę, od lat dziewięćdziesiątych jest jednoznacznie uznawana za Antiochię nad Orontesem lub przejętą przez Sewera po pokonaniu w kwietniu 194 r. Pescenniusza Nigra mobilną mennicę wojskową<sup>6</sup>. Przy opisie z kolei organizacji mennictwa imperialnego po informacji o przeniesieniu jeszcze przez Oktawiana produkcji monet kruszczowych z Rzymu do Lugdunum (s. 25) zabrakło ważnego uzupełnienia, że taki podział emisji był czasowy i za Domicjana produkcja monet złotych i srebrnych ostatecznie została skumulowana jedynie w Rzymie, choć zarówno za Wespazjana, jak i później za Hadriana pojawiały się również emisje denarów na Wschodzie<sup>7</sup>. Nieprecyzyjne są wreszcie zdania, że w połowie III w. imperialne („senatorskie”) semisy i

<sup>6</sup> Zob. B. Awianowicz, *Peculiarities and Errors in the Legends Attributed to Antioch Denarii of Pescennius Niger and of Septimius Severus*, „Notae Numismatacae” VIII (2013), s. 125-126.

<sup>7</sup> Zob. B. Awianowicz, *Peculiarities and Errors in the Legends of Aurei and Denarii Minted in Syria from Vespasian to AD 193*, „The Journal of Greco-Roman Studies”, 56-3 (2017), s. 81-82, gdzie omawiam emisje z Efezu i Antiochii i odsyłam do wcześniejszej literatury przedmiotu.

kwadrans „od blisko stulecia nie były emitowane” (s. 26), gdyż za Decjusza wyszła dość obfita emisja semisów RIC IV 128, oraz, że w tymże wieku III „monopol produkcji monet złotych i srebrnych (wtedy już bilonowych) mają mennice państwowe, ulokowane w prowincjach” (tamże). W tym drugim zdaniu sytuacja ta dotyczy okresu zasadniczo dopiero od panowania Weleriana i Galiena, a zwłaszcza samodzielnego panowania Galiena, gdyż w pierwszej połowie III w. poza Rzymem srebrne, a potem bilonowe antoniniany regularnie produkowała jedynie mennica w Antiochii nad Orontesem, z kolei w drugiej połowie III stulecia monetę kruszczową wciąż jeszcze emitowano także w Rzymie. Nieścisłością jest nadto zdanie, że we wczesnym cesarstwie „dążono do osłabienia prowincjonalnej produkcji monet z kruszców szlachetnych poza Italią” (s. 27). Tu znów dotyczy to sytuacji prowincji zachodnich, podczas gdy na Wschodzie mamy ciągłość emisji srebrnych choćby Antiochii nad Orontesem i Cezarei w Kapadocji, o których zresztą Autor pisze dalej w swej rozprawie (s. 38-40). Nieprecyzyjne jest wreszcie pisanie o monetach autonomicznych lub pseudoautonomicznych jedynie jako o „małych brązach” (s. 32), gdyż przeczą temu emisje choćby Tarsu czy Termessus Maior. Drobniejszym błędem jest uczynienie z Aleksandra z Abonueichos „Aleksandra Abonoteichusa” (s. 33).

W charakterystyce syryjskich emisji z rewersami ze skrótami CA na brązach Augusta i SC na monetach bitych do połowy III w. (s. 42-44) dziwi nieco rozprawianie się Autora z rozwinięciem skrótu CA jako „CEBACTOC ΑΥΤΟΥΣΤΟΣ” (s. 43). Abstrahując od niespotykanego w I w. p.n.e. lub I n.e. połączenia zapisu jednego wyrazu z sigmą lunarną i drugiego z Σ klasyczną, takie rozwiązanie skrótu CA byłoby pleonazmem, bo przymiotnik σεβαστός jest przekładem łac. *augustus*, ewentualnie możliwe byłoby tu rozwinięcie skrótu do postaci CEBACTOC ΑΥΤΟΚΡΑΤΩΡ, co odpowiadałoby łac. *Augustus Caesar*, zasadniczo tożsamemu z proponowanym przez mgra Milutinovicia *Caesar Augustus*. Ponadto brakuje tutaj podstawowej dla mennictwa syryjskiego książki Kevina Butchera *Coinage in Roman Syria. Northern Syria, 64 BC – AD 253* (London: Royal Numismatic Society, 2004). Choć w pracy Doktoranta zagadnienie pieniądza naśladowczego jest tematem pobocznym, trudno jednak uznać za najszcześniejsze używanie przezeń terminu *limesfalsa* (s. 45-47, potem 98 i 137), gdyż już dawno m.in. Markus Peter dowiódł, że odlewane denary produkowano pod nadzorem przynajmniej lokalnych władz w granicach Imperium Romanum, a jak dowodzą z kolei badania Kyrylo Myzgina, autora wszak dobrze znanego Doktorantowi, odlewane

naśladownictwa denarów wytwarzano również na terenie środkowo- i wschodnieuropejskiego Barbaricum. Niestety jednak ważna dla tego zagadnienia najnowsza publikacja Arkadiusza Dymowskiego, Kyrylo Myzgina oraz autora niniejszej recenzji<sup>8</sup> nie była mgr. Milutinoviciowi znana, choć samą tę kategorię monet charakteryzuje poprawnie jako „kategorię pieniądza zastępczego, nieoficjalnego” (s. 47), co zdaje się być prawdą przynajmniej w odniesieniu do produkcji wewnątrz cesarstwa.

W rozdziale o atrybucji dziwi spostrzeżenie, jakoby cesarz pokazywał „na swoich monetach potencjalnych następców, zazwyczaj dwóch synów razem (adopcja jest wówczas powszechna)” (s. 48), dziwi, ponieważ obydwaj synowie pojawiają się na monetach (imperialnych i prowincjonalnych) jedynie w przypadku synów Wespazjana – Tytusa i Domicjana, a potem synów Septymiusza Sewera – Karakalli i Gety, z których wszyscy byli synami naturalnymi, natomiast w przypadku następców adoptowanych mamy do czynienia z promocją jednego następcy (szczególnie dobrze to widać w mennictwie młodego Marka Aureliusza za Antoninusa Piusa). Zdanie to pośrednio może się odnosić jedynie do emisji Tyberiusza z popiersiami jego naturalnego syna – Druzusa Młodszego, oraz adoptowanego syna brata – Germanika (RPC I 74). Tych ostatnich, podobnie jak synów Wespazjana, wyklucza jednak późniejsza konstatacja: „Następcy są zazwyczaj na tyle młodzi – mają mniej niż 18 lat – że nie zagrażają sprawującemu obecnie władzę” (tamże). To zdanie byłoby prawdziwe jedynie w przypadku wnuków Augusta: Gajusza i Lucjusza Cezarów, oraz Karakall i Gety. Pierwsi jednak jako naturalni wnukowie princepsa, drudzy jako naturalni synowie panującego Sewera oczywiście nie mogliby być dla panujących zagrożeniem. Przedziwne (i z punktu widzenia tematu rozprawy zbyteczne) jest też zdanie: „Broda na monetach rzymskich pojawia się od Hadriana i występuje a do upadku zachodniego cesarstwa (wyjątkiem jest Neron z bokobrodami” (s. 49). Mamy tu zachwianą chronologię (wszak Neron panował 50 lat przed Hadrianem), a nadto brodę zgolił Konstantyn i zasadniczo znika ona z oblicz cesarzy IV i V w., z wyjątkiem Juliana II i uzurpatora Prokopiusza. Dziwne jest też skojarzenie fryzury Faustyny Starszej z modiušem „jak u Sarapisa” (tamże) – nie tylko bowiem noszony przez tego boga kalthos nie jest oczywistym odpowiednikiem rzymskiego modiusa, ale też obydwie przedmioty są od koku cesarzowej

---

<sup>8</sup> B. Awianowicz, A. Dymowski, K. Myzgin, *The Counterfeit Roman Imperial Denarii on both Sides of the Limes according to the Written, Archaeological and Numismatic Sources. Was there any Transfer of Ideas, Technologies and Coins?*, w: M. Olędzki, A. Dubicki (eds.), *Rome and the Barbarians*, Łódź 2022, s. 129-144.

zdecydowanie wyższe. Nieprawdą jest z kolei twierdzenie, że Pompejusz Wielki „produkował monety z głową Janusa z wyraźnymi cechami samego siebie” (tamże), ponieważ emisje RRC 479/1 są jednoznacznie datowane na lata 45-44 p.n.e. i związane z Sekstusem Pompejuszem, upamiętniającym w ten sposób swojego ojca. Kolejne zadziwiające zdanie to, jakoby po Akcjum (31 r. p.n.e.) z monet zniknęły podobizny „senatorów lub mincerzy i triumwirów monetarnych” (tamże), bo ci w mennictwie republikańskim się nie pojawiali. Pojawiali się natomiast często przodkowie triumwirów monetarnych lub innych emitentów (np. edylów kurulnych lub imperatorów, przy czym nigdy mincerzy, gdyż pozycja społeczna pracowników mennicy była na to zdecydowanie zbyt niska).

Bardzo dobrym pomysłem było z kolei umieszczenie w pracy alfabetycznego wykazu greckich tytułów cesarskich i urzędniczych oraz ich skrótów używanych na monetach (s. 53-56). Niestety mgr Milutinović nie ustrzegł się tu przed błędami. O ile do tytułatury cesarzy nie można mieć zastrzeżeń, wśród „przykładowych tytułów honorowych miast i innych skrótów” mamy już ewidentne potknięcia: przyimek ΑΔ w języku greckim nie istnieje (jest natomiast łac. przyimek *ad* odpowiadający gr. ἐπί lub πρὸς), forma ΕΤΟΥΣ nie jest mianownikiem, lecz dopełniaczem w znaczeniu czasowym (*genetivus temporis*), zatem nie „rok”, lecz „w roku” (tej różnicy fleksyjnej jest Autor rozprawy świadom już na s. 144), zapis (H)ΙΕΡΟΥ, (H)ΙΕΡΕΥΣ, (H)ΙΕΡΟΣ i (H)ΙΠΠΙΚΟΥΣ jest niepoprawny, gdyż w grece znak Η to eta [ē], nie łacińska spółgłoska H, której w grece odpowiada przydech mocny (*spiritus asper*), niezapisywany w antycznych inskrypcjach i legendach monetarnych. Ostatnia z form (H)ΙΠΠΙΚΟΥΣ nie istnieje, powinno być ΙΠΠΙΚΟΣ, co rzeczywiście oznacza jeźdźca, rycerza. Następnie forma ΝΕΩΚΟΡΩΝ<sup>9</sup> jest dopełniaczem liczby mnogiej (*gen. plur.*), zatem nie „strażnik świątyni”, lecz „strażników świątyni” (sc. moneta), przyimek ΠΡΟΣ oznacza na monetach nie „przez”, lecz „przy, nad”, jak np. w legendach rewersów monet jednego z głównych ośrodków Mezji Dolnej: ΝΙΚΟΠΟΛΙΤΩΝ ΠΡΟΣ ΙΣΤΡΩΝ. Określenie z kolei ΤΗΣ, ΤΩ, ΤΩΝ „artykułami” jest z kolei błędem w tłumaczeniu, gdyż są to formy rodzajników odpowiednio w gen. sing. dla rodz. żeńskiego (nie „kobiecego”, jak na s. 56), dat. sing. i gen. plur. dla rodz. męskiego. Nie mogę się również zgodzić, że skrót ΕΠΙ musi oznaczać *epimelethesa* (nie „epimelenthosa”, jak na s. 56), gdyż w połączeniu z imieniem w

---

<sup>9</sup> Na s. 35 „neokoros” przełożone zostało anachronicznie jako „zakrystianin” – „strażnik świątyni jest znacznie lepszym tłumaczeniem.

gen. często jest też przyimkiem ἐπί oznaczającym „przez” (sc. kogoś), „za” (sc. urzędowania kogoś).

W dalszej części zdanie o szczególnym wspieraniu i promowaniu przez cesarzy igrzysk w Olimpii i Delfach (s. 60) nie znajduje swego potwierdzenia w ikonografii monetarnej, w której, owszem, igrzyska różnego rodzaju odgrywają ważną rolę, ale są to głównie agony o charakterze regionalnym, organizowane przez emitenta lub związane z danym miastem wspólnoty etniczne (np. koinon Macedończyków lub Traków). Zbyteczne jest również twierdzenie, że poza Egiptem zwierzęta na monetach prowincjonalnych „przedstawiane są rzadko”, gdyż np. na terenie Tracji i Mezji Dolnej powszechny jest wąż – występujący nie tylko w towarzystwie Asklepiosa, Hygiei czy Apollona, ale też samodzielnie jako Python lub Glykon, nadto liczne są w prowincjach bałkańskich emisje z wizerunkiem krocącego lwa.

Na początku rozdziału IV zbyt łatwo Doktorant powtarza sąd Kevina Butchera sprzed 35 lat, jakoby badania nad mennictwem prowincjonalnym wciąż były „w stadium początkowym” (s. 61). W ciągu ostatnich dwóch dekad badania nad mennictwem prowincjonalnym rozwijają się bardzo dynamicznie, czego dowodzą nie tylko kolejne tomy RPC, lecz również projekty internetowe (np. [corpus-nummorum.eu](http://corpus-nummorum.eu)), coraz więcej monografii i artykułów, a wreszcie odsetek referatów poświęconych temu tematowi na International Numismatic Congress, który już w Taorminie w 2015 był większy niż poświęconych monetom imperialnym, a ostatnia edycja Kongresu (XVI) w Warszawie w 2022 r. potwierdziła tę tendencję. Zresztą sam mgr Milutinović zdaje się przeczyć swej opinii z początku rozdziału, gdy kilka stron dalej (s. 63) stwierdza, że z mennic prowincjonalnych „[k]ażda posiada kilka różnych katalogów”. Niestety spośród ponad 500 ośrodków bijących monety choćby tylko w czasach Sewerów z takim „nadmiarem” opracowań mamy do czynienia jedynie w przypadku co najwyżej kilkudziesięciu ważniejszych mennic. Błędem w następującym później opisie znalezisk, jest nazwanie przez Doktoranta Leukona II Teodozjuszem Leukonem II. Jest to zapewne pomyłka wynikająca z braku wystarczającej korekty, ale imię względnie popularne dopiero w IV-V w. (cesarze Teodozjusz I i II, św. Teodozjusz z Palestyny) zadziwia w kontekście hellenistycznym. Wywody na temat obecności na terenach kultury celtyckiej monet greckich (s. 67-75) są niewątpliwie ciekawe,

ale chronologicznie wykraczają poza temat pracy. Jeśli w przekonaniu Autora mają znaczenie dla interpretacji również znalezisk monet prowincjonalnych z okresu Cesarstwa, należało o tym napisać. Argumentacja polemizująca z przedstawionymi tezami o napływie monety greckiej w czasach dominacji Celtów pojawia się dopiero na s. 76. Zasadne byłoby zaznaczenie na początku wywodów, że monety greckie z okresu przedrzymskiego, choć przez lata interpretowane odrębnie, stanowią potencjalnie istotny kontekst dla rzymskich monet prowincjonalnych. Zgadzałoby się to zresztą z wyrażonym później twierdzeniem Doktoranta, że monety greckie napłynęły z późniejszymi monetami rzymskimi dopiero w III-IV w. n.e. (s. 80). Sugerowałbym przy tym ostrożniejsze używanie czasownika „obiegać”, gdy w kolejnym zdaniu mgr Milutinović stwierdza: „Monety rzymskie obiegały na terenach Polski do ok. 550 r.” (tamże). Można tu mówić niewątpliwie o znajdowaniu monet rzymskich w kontekstach datowanych jeszcze na połowę wieku VI. Nie wiemy jednak, czy mamy tu do czynienia z faktycznym obiegiem monetarnym w sensie ekonomicznym.

Zbyteczne w rozprawie doktorskiej z zakresu numizmatyki i archeologii jest obszerne proponowanie rozwiązań prawnych związanych z prywatnymi odkryciami monet i innych artefaktów antycznych (s. 79-86), zwłaszcza, że takowa dyskusja musiałaby się odwoływać do konkretnych obowiązujących aktów prawnych, w tym do aktualnie procedowanego projektu ustawy, który ma znacznie ułatwić działalność detektorystyczną. Wiele postulatów Doktoranta zdecydowanie popieram, niektóre jednak są nieco anachroniczne, jak np. wprowadzenie jednego czasopisma lub serii wydawniczej (s. 86). Obecnie raczej środowisko archeologiczne powinno dbać o wprowadzanie znalezisk z możliwie najpełniejszym opisem do internetowych baz danych, choćby do prężnie rozrastającej się *nomisma.org*.

Przy opisie napływu rzymskich monet brązowych na obszar Barbaricum, Autor rozprawy zwraca uwagę na odejście od wybijania sesterców z czystego *orichalcum*, mającego zawierać ok. 80% Cu i ok. 20% Zn, dopiero w III w. Podczas gdy publikowane analizy XRF dowiodły<sup>10</sup>, że już w II w. n.e. zamiast Zn często stosowano Sn, a i proporcje metali w stopie były różne – chodziło o zachowanie w miarę jednolitej barwy monety, a nie o dokładne pilnowanie proporcji stopu.

---

<sup>10</sup> Zob. np. B. Awianowicz, J. Musiela, M. Sylwestrzak, *An Attempt to Use XRF Spectrometry to Define the Classification of Antionie Bronze Denominations*, „*Notae Numismatae*” XII (2017), s. 93-112.

Przechodząc do opisu napływu monet prowincjonalnych w środkowoeuropejskim Barbaricum, mgr Milutinović trafnie stwierdza, że nie jest to zjawisko jednolite. Dziwi jednak Jego opinia, jakoby starsze monety ze skarbca cesarskiego przejętego przez barbarzyńską pod Abritus w 251 „stanowiły wzorzec dla późniejszych emisji restytucyjnych” (s. 115). Kontekst zdania wskazuje tu wyraźnie na emisje naśladowcze z kręgu kultury gockiej, które nie miały na celu restytucji jakichś szczególnie ważnych typów monet, jak to miało miejsce np. w mennictwie Flawiuszy czy Trajana, lecz jedynie naśladowanie tych typów, które wizualnie spodobały się rytownikom lub ich zleceniodawcom. W dalszej części Doktorant słusznie popiera ustalenia Jarosława Bodzka, Szymona Jellonka, Barbary Zająć, a także Kyryla Myzgina, wiążące napływ monet brązowych prowincji bałkańskich, Bitynii oraz innych mennic północno-zachodniej Azji Mniejszej na tereny środkowo- i wschodnioeuropejskiego Barbaricum z najazdami gockimi (s. 133), zasadnie wydziela też z tej grupy monety napływowej emisje bilonowe z Syrii oraz monety Mezopotamii, związane zapewne z aktywnością wojsk rzymskich przechodzących po kampanii Gordiana III z pogranicza rzymsko-perskiego na Wschodzie do prowincji zachodnich (s. 134-135). Jednakże trudno w przypadku przywołanych raptem trzech sztuk z okolic Frankfurtu nad Menem pisać o „koncentracji” tych monet – zdecydowanie lepiej o tym, że tyle znaleziono. Trudno obronić natomiast zdanie, że „im dłużej panował dany władca, tym większe szanse na szersze ich [tj. monet] rozpowszechnienie” (s. 136). Jest to prawda co najwyżej częściowa, gdyż np. wobec dużej produkcji denarów w czasach Augusta i Tyberiusza, za panującego niespełna cztery lata Kaliguli (37-41), ale też Klaudiusza (41-54) wybito znacznie mniej monet srebrnych niż za panującego tylko nieco ponad rok Makrynusa (217-218), nie wspominając już o bardzo licznych emisjach monety srebrnej oraz brązów prowincjonalnych za panującego poniżej pięciu lat Heliogabala (218-222). O dużej produkcji zwłaszcza monety srebrnej decydowała zatem nie tyle długość panowania cesarzy, ile potrzeba opłacania wojsk – znacznie większa w III niż w I w.

Na początku rozdziału o wpływach i wydatkach budżetowych Cesarstwa mgr Milutinović stwierdza, że „historyk okresu rzymskiego nie posiada danych o użyciu monety, pożyczkach”, co nie jest do końca prawdą. Oczywiście źródeł do rekonstrukcji ekonomii antycznej mamy znacznie mniej niż do epok późniejszych, jednak istnieją teksty papirusowe, kwestie ekonomiczne pojawiają się także w zachowanych źródłach literackich. Bez tej

wiedzy nie powstałyby takie nieobecne w recenzowanej rozprawie, a ważne prace, jak *The Cambridge Companion to the Roman Economy* pod red. Walthera Scheidela (Cambridge University Press, 2012) i *Omnia Romae cum pretio. Löhne, Preise und Werte im Römischen Reich* Mareike Tonisch (VIN 25, Wiedeń: ÖFN, 2022). W dalszej części, która z pewnością zyskałaby na uwzględnieniu podanych powyżej pozycji, zdarzyły się też mniejsze pomyłki, jak np. wzmianka o podboju przez Rzym Tracji, a nie Dacji w 106 r. (s. 139), czy sugestia, że dopiero w III w. „ilość srebra w monetach srebrnych opada o 97,5%” (s. 140), podczas gdy w rzeczywistości był to proces i nie tylko obniżono zawartość czystego kruszcu oraz masę denara w ramach reformy Nerona z 64 r., ale też np. poszczególne emisje denarów Trajana mogły mieć raptem 76% srebra, podczas gdy inne nawet 97%. Tu z kolei zabrakło podstawowych publikacji Kevina Butchera i Matthew Pontinga<sup>11</sup>, czy wcześniejszych studiów zespołu Bernharda Woyteka<sup>12</sup>, które pozwoliłyby odnieść się do kwestii dewaluacji monety srebrnej znacznie precyzyjniej. Natomiast wśród słusznych skądinąd „postulatów na przyszłość” Autor rozprawy wyznacza jako jeden z celów dalszych badań nad monetami prowincjonalnymi „analizę danych z Bałkanów – zwłaszcza z fortów rzymskich i miast” (s. 141). Przytacza przy tym ustalenia Varbanova (niestety publikacji z 2012 r., do której odsyła, zabrakło w bibliografii) i Dimitrova, ale pomija cenną serię *Coin Collections and Coin Hoards from Bulgaria* (CCCHBulg), która liczy już przynajmniej 11 tomów<sup>13</sup>.

W rozdziale o mennictwie aleksandryjskim też kilka szczegółów wymaga skorygowania. Gdy np. opisuje najpopularniejsze emisje tetradrachm aleksandryjskich, skupia się na Neronie, następnie Probusie i tetrarchii, podczas gdy tym emisjom niewiele ustępują swą liczbą emisje wybite w Aleksandrii za Hadriana, które również poświadczone są w skarbach z obszaru Imperium i Barbaricum. Dziwi tu również włączenie sądu Vakulenki (s. 152), skoro w jego publikacji (znów nieobecnej w bibliografii) ma być mowa o „późnorzymskich brązach”, które dowodzą „rozwoju rzymsko-barbarzyńskiego handlu w okresie relatywnego spokoju i stabilności w cesarstwie”. Cenne jest natomiast to, że sam mgr Miutinović pod wpływem dokładniejszej analizy znalezisk i najnowszej literatury wycofuje

---

<sup>11</sup> Zob. np. K. Butcher, M. Ponting, *The Metallurgy of Roman Silver Coinage: From the Reform of Nero to the Reform of Trajan*, Cambridge University Press, 2020.

<sup>12</sup> Zob. B. E. Woytek et al., *The Denarius under Trajan: New Metallurgical Analyses*, NC 2007, s. 147-163.

<sup>13</sup> Ostatni znany mi w wersji wydrukowanej to tom XI – druga część kolekcji numizmatycznej Regionalnego Muzeum Historycznego w Błagojewgradzie (Sofia 2022).

się z wiązania napływu monet prowincjonalnych, w tym aleksandryjskich, z handlem między Rzymem a Barbaricum. Niezrozumiałe zaś jest włączenie do kontekstów znalezisk z Europy Środkowej Indii, Sri Lanki i Islandii (s. 156-158), skoro w przypadku Subkontynentu, jak Doktorant sam zauważa, „znaleziska z wymienionych miejsc są bardzo niepewne”, a islandzkie mają konteksty dopiero z VII-IX w. Z kolei umieszczenie szlaków z obszaru rzymskiej Brytanii, Galii i Italii oraz innych prowincji (s. 158-167) wymaga lepszego umotywowania, jak tak obszernie przedstawione szlaki o znaczeniu militarnym i drogi rzymskie<sup>14</sup> wpłynęły na rozłożenie znalezisk z Barbaricum, szczególnie jego środkowoeuropejskiej części, będącej głównym tematem pracy. Nie mogę się przy tym zgodzić się z twierdzeniem, że „bilonowe tetradrachmy były wyglądem zbliżone do ogólnopaństwowych antoninianów” (s. 167). Były one wszak nawet jeszcze za Galiena i Klaudiusza II wyraźnie cięższe i niezmiennie grubsze, wagowo bliższe asom niż antoninianom, przy czym nie musiało to mieć przełożenia na faktyczną wartość wobec monet imperialnych. Autor rozprawy stwierdza, że tetradrachma „teoretycznie powinna być warta dwa razy więcej” niż antoninian (s. 167-168), co nie ma pokrycia w źródłach. Cytowany przez Niego kilkakrotnie Erik Christiansen zauważa (2004, s. 44), że choć pierwotnie tetradrachma bilonowa była warta denara (a nie cztery, czyli dwa antoniniany!), już za panowania Klaudiusza miała ona nieco mniej czystego kruszcu niż znacznie lżejszy denar bity z wówczas niemal czystego kruszcu. Do tego należy dodać, że wciąż cięższe od antoninianów tetradrachmy aleksandryjskie w drugiej połowie III w. były już monetami całkowicie brązowymi. Ponadto nie wiemy, czy owe formalne relacje między nominalami miały jakiegokolwiek znaczenie dla odbiorców rzymskiej monety na obszarze Barbaricum. Ciekawa jest interpretacja skarbu ze Stangenhagen (s. 173), który jako zlokalizowany na południe od Berlina jak najbardziej należy do tematycznego rdzenia rozprawy. O ile większość przytoczonych przez mgra Milutinovicia argumentów za jego proveniencją z czasów wpływów rzymskich jest przekonująca, o tyle akurat ten, że mieszkający w okolicy na przełomie XIX i XX w. poeta Herman Sudermann nie mógł zgromadzić zbioru tetradrachm aleksandryjskich, ponieważ „są rzadkie w znaleziskach z tej części Europy, więc ich zakup tutaj byłby dość trudny” świadczy o nieznajomości realiów rynku antykwarycznego w okresie Drugiej Rzeszy. W ówczesnej niemieckojęzycznej części Europy

---

<sup>14</sup> NB. na s. 166 została nieusunięta przez Doktoranta notatka nawiasowa: „sprawdź drogi rzymskie!”

działał cały szereg sklepów numizmatycznych i domów aukcyjnych z firmami Leo Hamburgera, specjalizującego się w antyku dra Franza Walli, Adolpha E. Cahna, Emila Neustättera, C. G. Thieme, czy braci Egger, by wymienić jedynie te ważniejsze. Zakup kilkudziesięciu monet z rzymskiego Egiptu przez Sudermanna nie byłby więc niczym nadzwyczajnym. Mocniejszym argumentem jest struktura znaleziska i towarzyszące mu naczynie.

Do rozdziału o monetach z Viminacium i Apulum oraz ich znaleziskach mam najmniej zastrzeżeń. Jedynie należy dodać informacje o autorstwie przekładu obszernych cytatów z prac Vojvody, Mrdjicia i Ivanovicia (s. 188-189). Zakładam, że mamy tu do czynienia z tłumaczeniem Autora rozprawy, ale powinna taka informacja pojawić się w przypisie, ewentualnie w pierwszym przypisie do przekładu w pracy należało zaznaczyć, że wszystkie cytaty z języków obcych, jeśli nie zaznaczono inaczej, są odautorskie.

Rozdział o roli monet prowincjonalnych w rzymskim systemie monetarnym, jak już pisałem, powinien znaleźć się przed opisem znalezisk z obszaru Barbaricum, ponieważ stara się przybliżyć genezę i konteksty tego typu mennictwa, nie zaś jego związki z obszarami znajdującymi się poza Imperium Romanum. Część informacji w nim zawarta jest jednak z punktu widzenia realizacji celu rozprawy całkowicie zbyteczna. Dotyczy to szczególnie interpretacji drugiej sofistyki, w której mgr Milutinović widzi przede wszystkim inspirację do egzekwowania w miastach greckojęzycznego Wschodu „etycznego prawa do niepodległości w stosunku do cesarstwa” (s. 202) i jedno ze źródeł „rosnącej regionalizacji” (s. 203). W rzeczywistości zaś nie uwzględnia faktu szerokiego dzielenia się Rzymian okresu Cesarstwa władzą z Grekami. Zwieńczone konsulatami kariery w senacie zrobili m.in. historycy Flawiusz Arrian i Kasjusz Dion, władzę centralną swoimi mowami wspierali sofisci Eliusz Arystydes, Dion Chryzostom, a w okresie wyróżnianej w ostatnich dekadach „trzeciej sofistyki” także nauczyciel cesarza Juliana II, Libanios<sup>15</sup>. Żeby zweryfikować sądy o funkcjonowaniu miast prowincjonalnych i uwzględnić wykształcony w okresie pryncypatu system awansu nie tylko ludzi, lecz też statusu miast, zalecałbym sięgnięcie także do monumentalnej monografii Karla Christa<sup>16</sup>. Zbyteczny w kontekście monet wydane się

---

<sup>15</sup> Na temat stosunku Libaniosa i jego ucznia Aftoniosa do władzy zob. M. Kraus, *Rhetorik und Macht. Theorie und Praxis der deliberativen Rede in der Dritten Sophistik*, w: M. Edwards et al. (eds.), „La rhétorique du pouvoir. Une exploration de l’art oratoire délibératif grec”, Genève: Fondation Hardt, 2016, s. 299-341.

<sup>16</sup> K. Christ, *Historia Cesarstwa Rzymskiego od Augusta do Konstantyna*, do druku podał L. Mrozewicz, przekład A. Gierlińska, Poznań-Gniezno: Wydawnictwo PTPN, 2016, zwł. s. 571-577.

natomiast wywód o filozofii w życiu Greków okresu hellenistycznego i Cesarstwa, inkrustowany obszernymi cytataми z prac Pierre'a Hadota (s. 204-206), zwłaszcza że przytoczona teza francuskiego badacza, jakoby filozofia w okresie hellenistycznym nie zmieniała się znacząco (s. 204) jest dość kontrowersyjna wobec narodzin właśnie w okresie po Aleksandrze niezmiernie popularnych, także w Rzymie, szkół stoickiej i epikurejskiej, a także faktu, że przemiany społeczne hellenizmu sprawiły, że Akademia Platońska przeszła ewolucję od pierwotnego idealizmu do sceptycyzmu. Trudno w tym jednak widzieć jakieś przełożenie na monety zarówno w roli „semioforów”, jak też pośrednika w wymianie handlowej lub kulturowej (może z wyjątkiem emisji Soloi z lat czterdziestych III w. n.e. wizerunkiem stoika Chryzypa). Trudno zgodzić się też z twierdzeniem Doktoranta, że na terenie Hiszpanii emisje lokalne „szybko zastąpiono brązami z mennic imperialnych” (s. 206). Oczywiście w porównaniu z długim trwaniem mennictwa prowincjonalnego na Wschodzie może ten proces uchodzić za szybki. Pamiętajmy jednak, że od pierwszych emisji Augusta po ostatnie z czasów Tyberiusza upłynęło ok. 60-70 lat. Wycofywanie monety lokalnej było więc rozłożone w czasie. Drobnym błędem jest natomiast przedstawienie jako głównej legendy nowego nominału wprowadzonego przez Dioklecjana „Genius Populi Romani” – w rzeczywistości bowiem mamy zawsze na rewersach tzw. follisów i ich frakcji dedykacyjny celownik (*dativus*): GENIO POPVLI ROMANI. Nie mogę się też do końca zgodzić z oceną, jakoby w okresie kryzysu III w. mielibyśmy do czynienia z „ekstremalną decentralizacją i radykalizacją – wręcz trybalizacją społeczeństwa” (s. 208). Decentralizacja, owszem, była, ale zatrzymywała się na poziomie dużych regionów, jak utrzymujące swą niezależność przez 13-14 lat Imperium Galliarum (260-273), czy tzw. Cesarstwo Palmiry trwające ok. 10 lat (263-272/3).

Niepodważalną wartość ma część katalogowa pracy, w której widać skrupulatność Doktoranta w zebraniu możliwie pełnego obrazu obecności monet prowincjonalnych na terenie Barbaricum, ale też granicznych prowincji zachodnich. Zwróciłbym uwagę jedynie na niezbyt adekwatne dla brązów prowincjonalnych uznanie za „duże brązy” już monet o średnicy powyżej 21 mm, przy masie powyżej 10 g. Większość brązów prowincjonalnych z II i III w., których masa przekracza 10 g, ma bowiem średnicę przynajmniej 24, a często 25-26 mm. Sugerowałbym zatem rozszerzenia granicy dotychczasowych brązów „dużych” do 25 mm. i wprowadzenie jeszcze kategorii monet „bardzo dużych / medalionowych” o masie

powyżej 20 g i średnicy powyżej 30 mm, wśród których mogłyby się znaleźć „sesterce” z Viminacium, „drachmy” aleksandryjskie, ale także największe monety brązowe np. Tarsu. Nie mam natomiast zastrzeżeń do map, które stanowią ważne uzupełnienie tak tabel, jak i tekstu ciągłego rozprawy.

Na koniec wypada ocenić poprawność językową i styl pracy. Generalnie rozprawa mgra Milutinovicia napisana jest poprawną polszczyzną, choć zdarzają się powtarzalne błędy, jak np. niekonsekwentna pisownia „Zachód” i „Wschód” (w znaczeniu części świata antycznego lub samego Imperium Romanum) raz małą, raz wielką literą, niekonsekwentna pisownia Pergamon i Pergamum, zlatynizowane Cyzicus i Cius wymienia się obok zapisanych wg brzmienia greckiego Tios, Amissos, Trapezos. Kolejne błędy to: brak odmiany niektórych nazw miejscowych (np. „w Samosata”, „w Gadara” zamiast „w Samosacie”, „w Gadarze” – s. 39), „ilość” zamiast „liczba” przy rzeczownikach policzalnych, np. znaleziskach, atakach, monetach, miastach, itp., oraz pisownia przymiotników wielką literą (np. „Reńsko-Dunajski limes” – s. 41). Bardzo osobliwa tak z punktu widzenia łaciny, jak i polszczyzny jest pisownia Smirna czy Lezbos zamiast Smyrna i Lesbos, w przypadku terminów odgreckich zadziwia neologizm „sofizm” zamiast „sofistyka” (s. 203). Ewidentnym błędem jest napisanie w kilku miejscach osobno „nie” z imiesłowami, przymiotnikiem w stopniu wyższym, czy rzeczownikiem odczasownikowym (s. 169, 213 i 214). Nieudane jest także tłumaczenie angielskiego terminu „coin block” jako „blok monet” (s. 136-137), gdyż chodzi o bryłki monet lub obiektów monetopodobnych. Potknięciem jest wreszcie w przypadku łaciny niekiedy brak odpowiedniej formy fleksyjnej, np. *Concilium Provinciae Moesia Superior* zamiast w gen. *Moesiae Superioris*. Niektóre zdania są też niezbyt jasne, jak np. „ten krótki wzrost okazał się doraźną miarą nierozwiązującą istoty problemu” (s. 114). Na s. 214 mamy wreszcie nieuzasadnione powtórzenie akapitu z klasami społecznymi późnego Cesarstwa.

Nie zawsze trafne są próby wskazania analogii pomiędzy czasami antycznymi a XX wiekiem. Niezbyt szczęśliwe są zwłaszcza porównania depozytów denarów i antoninianów w obozach rzymskich ze złotymi dwudziestodolarówkami wszywanymi do pasów pilotów USA podczas II wojny światowej (s. 12), obecności denarów w Barbaricum z rolą denara w krajach komunistycznych (s. 100), czy zwiększenia udziału wymiany barterowej w Rzymie

w wyniku kryzysu III w. z butelkami wódki, które „w Polsce lat osiemdziesiątych (...) stały <się> środkiem płatniczym” (s. 212). W pierwszym przypadku często trudno rozstrzygnąć, na ile dany depozyt ma charakter indywidualny, na ile to rezerwa np. oddziału, co osłabia analogię, w drugim trudno porównywać obszar, o którym nie wiemy, czy pieniądz rzymski rzeczywiście był wykorzystywany jako środek płatniczy z krajami tzw. demokracji ludowej, które jednak od stuleci funkcjonowały w realiach gospodarki pieniężnej, w trzecim skale zjawiska są zupełnie nieporównywalne (w późnym PRL jednak bardziej pożądany od wódki był jednak amerykański dolar, brytyjski funt lub zachodnioniemiecka marka, zatem wciąż pieniądze), a można było przywołać czasy II wojny światowej, gdy rzeczywiście wódka i papierosy były środkiem wymiany na znacznie większą skalę.

Czas na odpowiedź na najważniejsze pytanie: czy przedłożona do oceny rozprawa spełnia kryteria wskazane w Art. 187 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2023, poz. 742)? Wprawdzie mgr Milutinović popełnił szereg błędów, które dość obszernie omówiłem powyżej, ale też trzeba przyznać, że cel, jakim było zebranie monet prowincjonalnych z obszaru środkowoeuropejskiego Barbaricum i przedstawienie ich w szerokim kontekście znalezisk tego typu monet od Brytanii po Białoruś i Ukrainę, został zrealizowany. Praca w obecnym kształcie wymaga wprawdzie licznych poprawek zarówno w jej kompozycji, jak i samej treści, lecz główny temat sformułowany w tytule, został przedstawiony wystarczająco klarownie, bym mógł wnioskować o dopuszczenie mgra Milutinovicia do dalszych etapów postępowania doktorskiego.



Toruń, 29 sierpnia 2023 r.